

Kompromitująca instrukcja z Moskwy do komitetów komunistycznych w Polsce

WILNO, 20.8. U aresztowanych w Białymstoku wybitnych komunistów, Łuży Szapiro i Juliana Sprengelena, znaleziono ważny archiwum partyjne, na podstawie którego zatrzymano w Wilnie 6 wybitnych funkcjonariuszy technicznych partii komunistycznej.

W ręce policji wpadły instrukcje przesłane do Polski z Moskwy przez centralne organy komunistyczne.

Instrukcje te polecają agitatorom komunistycznym wywoływać na terenie wschodnich ziem polskich, szczególnie po wschodnich i mniejszych osadach kresowych, zbrojnych zająć z policją

polską przez prowokowanie jej do używania broni palnej.

W tym celu polecają zakordonować organizacje komunistyczne angażowanie — za opłatą specjalną, na co środki już są wyasygnowane — bojówek większych, wyposażenie ich w rewolwery i używanie tych rewolwerów na wiecach, które urządzać będą na podstawie specjalnej instrukcji posłowie stronnictwa komunistycznych i z komunistycznymi współpracującymi.

Władze bezpieczeństwa przypuszczają, że zajęcie we wsł Aleksy, które doprowadziło do aresztowania posła komunistycznego Dworczanina, była już zorganizowane na podstawie przylatującej instrukcji.

WIECIE NIEBEZPIECZNEGO DYWERSANTA

przez patrol KOPu

WILNO, 20.8. Na odcinku Rubieżowice wpadł w ręce K. O. P-u niejaki Jan Witoldziewicz, znany bandyta-dywersant, poszukiwany od dłuższego czasu za szereg kradzieży i rozbojów.

W chwili aresztowania Witoldziewicz posiadał przy sobie różny karabin i amunicję.

DWAJ MINISTROWIE
u premiera Sławka

Premier Sławek przyjął wczoraj ministrów Śliadkowskiego i Pryszora.

Redukcje urzędników i robotników w Niemczech w stolicy i w zagłębiu górniczym

BERLIN, 20.8. — Tel. wł. — Niemiecki urząd statystyczny postanowił zredukować z powodu znacznego obniżenia kredytów na ten urząd 348 urzędników.

Redukcja ta ma nastąpić w ciągu 3 miesięcy.

BERLIN, 20.8. — Tel. wł. — Z Essen donoszą, że w górnictwie Zagłębia Rubry następują dalsze redukcje. Z dniem 15 września ma być pozbawionych pracy 1.200 górników. (rs.)

Tragedja miłosna w Łodzi

Zabójstwo i samobójstwo policjanta

ŁÓDŹ, 20.8. — Tel. wł. — W alejach parku Helenów rozegrała się wczoraj krwawa tragedia miłosna.

Posterunkowy 5-go Komisarza Łu Bolesław Jankowski od chwili gdy żona jego wychodziła na wieś przychodził stale do restauracji Bańszczyka. W restauracji tej grywała od niedawna na skrzypcach Stanisława Niemierzycka, do której młody policjant zapalał gwałtowną miłością.

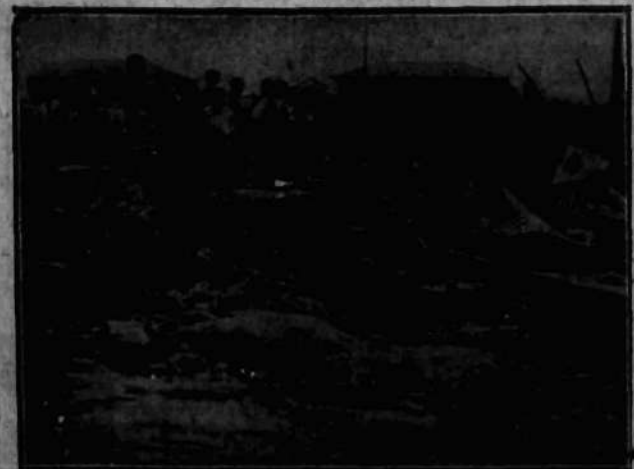
Niemierzycka była mężatka i prowadziła skromny tryb życia. Wczoraj Jankowski przyszedł do restauracji z bukietem kwiatów, a następnie wyszedł z Niemierzycką. Po krótkiej rozmowie w parku Jankowski wyjął nagle rewolwer i dał parę strzałów do swej towarzyszki, a następnie skierował lufę do skroni i strzelił kilka razy. Obie ofiary ciężko ranne przewieziono do szpitala. Jankowski miał dwoje dzieci. (P.)

PODPALENIE STODŁY ZE SPIĄCYMI ŻOŁNIERZAMI Zbrodniczy zamach 8-letniego chłopca

We wsi Sleszyn powiatu konińskiego zatrzymano na gorącym uczynku podpalania stodoły, w której spali żołnierze 57 p. p. chłopca 8-letniego, Stanisława Nowaka.

Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie, celem ustalenia, komu zależało na dokonaniu przez chłopca zbrodnicego czynu, gdyż nie ulega wątpliwości, że młodociany zamachowiec działał pod wpływem namowy.

Wśląd za trzęsieniem ziemi



W tych dniach nawiedził Neapol gwałtowny cyklon, potęgając zniszczenie, dokonane przez trzęsienie ziemi. Na zdjęciu zniszczone domy.

Grób Wirgiliusza



W związku z 2-tygodniową rocznicą urodzin Wirgiliusza, grób Wirgiliusza w Poznańi będzie terenem wielkich pielgrzymek.

Waldemar na czele zamachowców

Szef policji tajnej w Kownie pod nożami przyjaciół ex-dyktatora

nym kordonem policji.

Dziś przez cały dzień bez przerwy

obradował gabinet.

Sytuacja jest bardzo napięta.

Przebieg zamachu na Rustekisa

przedstawia się w świetle dotychczasowych dochodzeń, następująco:

Rustekis udał się do hotelu „Con

tinest”, gdzie w osobnym gabinecie miał wyznaczone spotkanie z młodym studentem Vackiewiczem,

który miał mu udzielić bardzo ważnych informacji. W czasie rozmowy wbiegł do gabinetu drugi student Pupałskis. Obaj

rzucili się natychmiast na Rustekisa,

związali go, zakneblowali usta i zaczęli go bić rewolwerem po głowie.

Po kilku uderzeniach w głowę wyciągneli noże i zaczęli nim strącać Rustekisa w pierś i w głowę. Na

czelnikowi policji udało się jednak wysunąć kniebel i zawołać o pomoc. Wkrótce wpadli do gabinetu,

znajdujący się w pobliżu goście restauracji. Vackiewiczusa siłą oderwano od jego ofiary. Pupałskis, odstrzelując się usiłował zbiec, co mu się jednak nie udało.

Rany Rustekisa nie zagrażają jego życiu.

Aresztowany Vackiewiczus był

adjuwantem Waldemara

i mieszkał z nim razem. Drugi zamachowiec był uczniem szkoły wojskowej i wybitnym członkiem organizacji młodzieży partii tautimskowej.

Aresztowani zeznali, że zamach był oddawna przygotowany. Zamach dokonali według wskazówek Waldemara.

Waldemara, który miał być

po długich naradach z wróbiarzem, która mu z kart wróbiła przesiadkę, alogyl lat 12 osób, które miały być zamordowane. W liście

do Waldemara było 2 ministrowie, kilku wybitnych przywódców partii tautimskiej, wyższych urzędników i oficerów.

Na pierwszym miejscu tej listy

Trzech policjantów ciężko rannych w starciu na wiecu posła Dworczanina

GRODNO, 20.8. W czasie zajścia, jakie wynikło we wsi Aleksy i które doprowadziło do aresztowania posła białoruskiego klubu — chłopsko — robotniczego Dworczanina, odniosło rany trzech policjantów.

Przodownik Kupczak został ranny kulą w brzuch, posterunkowy Czarkwin — odniósł ciężką postrzał w głowę.

Wśród ludności cywilnej nikt nie odniósł rany, gdyż policjanci, choć zasypiani gradem kul i kamieni, oddali salwy jedynie w powietrze.

Jak dotąd, z pośród demonstrantów, aresztowano prócz posła Dworczanina, 8 osób.

Starcie bezrobotnych z policją we Wrocławiu nad zwłokami przejechaną przez tramwaj

BERLIN, 20.8. — Tel. wł. — Z Wrocławia donoszą, że dziś przed południem doszło na ulicach miasta do starcia między bezrobotnymi a policją.

Powodem zaburzeń było śmiertelne przejechanie przez tramwaj pewnej dziewczyny.

Gdy policja chciała zabrać zwłoki tłum bezrobotnych, którzy się znajdował w pobliżu miejsca wypadku, przybrał groźną postawę i zaczął policję obrażać kamieniami.

Policja musiała się na razie wycofać. Dopiero po nadejściu posiłków i oddaniu kilku strzałów na postrach udało się tłum rozprościć. (rs.)

Proces o cześć Jakubowskiego odroczony

z 22 sierpnia na 12 września

BERLIN, 20.8. — Tel. wł. — Wyznaczony w Trybunale Rzeszy w Lipsku proces o rehabilitację Jakubowskiego na 22 sierpnia został dziś odroczony do 12 września r. b.

Fotograficzny oddisk od pioruna na ciele zabitego wartownika

W Ankonie, we Włoszech, stwierdzono niezwykle zjawisko. Na zwłokach zabitego przez piorun wartownika wojskowego, znaleziono przy oględzinach lekarskich, szereg plam czarnych, które — niczem fotografia — do

kładnie reprodukcją twarzy, Erza ki, ploty i t. p. znajdujące się w pobliżu miejsca, w którym padł piorun.

Plany sfotografowano; posłuży one do szczegółowych badań medyczno-naukowych.

„Chrzest” w kostiumach kąpielowych

w sekcje „badaczy pisma św.” w Grudziądzu po kompromitacji małżeńskiej „proszczyca Hajduka”

GRUDZIĄDZ, 20.8. — Tel. wł. — Jak o tem onegdaj donosiśmy pojawiła się w magistracie Grudziądza obwieszczenie z zapowiedzią małżeństwa głowy grudziądzkich hodowców, Hajduka z pewną bogatą wdową z Bydgoszczy.

Brat Hajduka zamieszkały w Katowicach, który się o tem dowiedział, doniósł policji grudziądzkiej iż Hajduk posiada w Katowicach żonę oraz troje dzieci.

Wiadomość ta wpłynęła bardzo silnie na zwolenników kościoła narodowego w Grudziądzu. Większość utworzyła nową sekcję t. zw. „badaczy pisma św.”

którzy w dniu wczorajszym na odbytym zebraniu przyjęli tak zw. „chrzest” na rzeczce Trynka.

Kapłan seklański udzielił chrztu w ten sposób, że zamazał ubranych w kostiumy kąpielowe członków sekcji głową w rzece. Chrzest ten odbywał się w myśl zasad sekcji, które głoszą, iż chrztu należy udzielać tylko dorosłym powyżej 23 roku życia. (K.)

MAJĄTEK ZIEMSKI w płomieniach

BYDGOSZCZ, 20.8. — Tel. wł. W Piaskach pod Kruszwicą w majątku p. Jaczyńskiego wybuchł pożar, którego pastwą padł jednopiętrowy barak i wszelkie zabudowania wraz z inwentarzem żywym i martwym, maszynami rolniczymi i t. d.

Wielka katastrofa kolejowa



W tych dniach na Hufi Bukareszt — Konstanz wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa, która spowodowała śmierć wielu osób i uszkodzenie wielu wagonów.

Tajemnicze gołębie z Niemiec niszczone przez trzy olbrzymie sokoly

BYDGOSZCZ, 20.8. — Tel. wł. — W lesie pod Gutowem, gdzie od pewnego czasu grasują trzy olbrzymie sokoly, wyrządzające wśród ptactwa duże szkody, znaleziono wczoraj szczątki gołębia. Na nożce gołębia znaleziono

obraczkę z napisem niemieckim i datę włożenia jej.

Jest to już trzeci wypadek zniszczenia szczątków porwanych przez sokoly gołębi pocztowych wysyłanych z Niemiec do Polski.

Sezonowe trujące danie

Ośmiu ofiar grzybów na Pomorzu

BYDGOSZCZ, 20.8. — Tel. wł. — Wczoraj zanotowano znowu wypadek masowego zatrucia jadownymi grzybami.

I tak zamieszkała w Podolinie pod Zarnoborem rodzina o

sadnika Ampkowiaka, złożona z rodziców oraz 5-cioorga dzieci, jak i żona kowala Włocza-wraz z dwógiem dziećmi, w kilka godzin po spożyciu grzybów zachorowały z objawami zatrucia.

Wieści gospodarcze

Jugosławia
jako rynek zbytu

Według świeżo ogłoszonego rocznika handlu zagranicznego Jugosławii za 1929 r. przywóz z Polski do Jugosławii w 1929 r. w porównaniu z r. 1928-ym spadł, przy równoczesnym bardzo małym wzroście wywozu z Jugosławii do Polski.

Import polski w r. 1929 wyniósł 170.396.000 dinarów (1928 r.: 211.828.000 dinarów). Bilans handlu zagranicznego Polski z Jugosławią jest nadal dodatni dla Polski (plus 79.911.000 dinarów).

Objektami wywozu polskiego były materiały kolejowe, węgiel, wyroby przemysłu żelaznego, pa rafina, kartofle, włókiennicze, oleje parafinowe, forniry materiały wybuchowe, nasiona buraków i t. p. Przywóz z Jugosławii stanowią: tytoń, garbniki, skóry, ryby świeże, sliwki suszone, konserwy rybne, owoce świeże, wino i t. p.

Sfery przemysłowo-handlowe Polski winny zainteresować się w większej mierze rynkiem jugosłowiańskim, jako bardzo pojemnym na artykuły wywozu polskiego, a w pierwszym rzędzie wyroby przemysłu metalurgicznego i włókienniczego.

Rokordowy wywóz jęczmienia

Za 11 miesięcy bieżącego roku gospodarczego, t. j. od 1 sierpnia r. ub. do 1 lipca r. b. wywieziono z Polski jęczmienia ogółem 256.872 tony.

Tak wielkiej ilości jęczmienia nie eksportowano jeszcze w żadnym roku powojennym istnienia Polski.

Poziom cen eksportowych w maju w r. b. lekko się obniżył, jednak ceny jęczmienia stale się utrzymują na wyższym poziomie aniżeli ceny żyta i owsa.

Głównymi odbiorcami naszego jęczmienia są: Danja, Holandia i Belgia.

Przed zjazdem państw rolniczych w Warszawie

WARSAWA, 20.8. Premier Sławek przyjął wczoraj w południe p. Rudzińskiego, prezesa kolekcji rolniczych i min. Sławoj - Składkowskiego.

Po południu pod przewodnictwem premiera odbyła się narada ministrów Zaleskiego, Janty-Polczyńskiego i Matuszewskiego oraz wiceministrów Kożuchowskiego. Narady dotyczyły zainicjowanej przez Polskę międzynarodowej konferencji ministrów rolnictwa w Warszawie.

W dniu 28 b. m. zbieże się w Warszawie konferencja przedstawicieli 8-ku państw rolniczych, celem obmyślenia środków przeciw działaniom katastroficznych przejawom na rynku produktów rolnych.

W zjeździe, który potrwa 3 dni, wezmą udział następujące państwa: Polska, Rumunia, Czechosłowacja, Jugosławia, Węgry, Bułgaria, Łotwa i Estonia.

Konferencja warszawska zajmie się przede wszystkim wysiłku chianiem sprawozdań przedstawicieli poszczególnych państw o bieżących handlowych tych państw, poczem przeprowadzona będzie dyskusja na temat tych sprawozdań.

Poza tem konferencja zajmie się sprawozdaniem weterynaryjnym, omówi kwestię związane z eksportem produktów rolnych oraz kredytowaniem produkcji rolnej. Wreszcie konferencja zastanowi się nad sposobami i formami dalszej współpracy tych państw.

W wyniku obrad dojdzie zapewne do porozumienia co do formy dalszej współpracy państw, biorących udział w konferencji warszawskiej, w spra-

RADJO WARSZAWSKIE

DZIŚ

WARSAWA, Długość fali 1411,7 m. Godz. 11:55: Sygnał czasu. Helni. G. 12:10: „Konfiteria i Jamy” — wygł. p. E. Kiewnarska. G. 12:35: Koncert z płyt gramofonowych. G. 13:15: Odczyt p. t. „Wzrost i Samodzierża” o Kazimierzu — wygł. p. M. Szczygłowa. G. 16:15: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 18: Koncert solistów. G. 19:30: Płyty gramofonowe. G. 20:15: Godz. czeskiej muzyki ludowej. Wykonawcy: Trio kobiece Jendy Maudra z Pragi. G. 22: Feljton p. t. „Na polskich drogach” — wygł. p. B. Pawłowicz. G. 23: Muzyka taneczna.

PIĄTEK

WARSAWA, Długość fali 1411,7 m. Godz. 11:55: Sygnał czasu. Helni.

Nikt w Anglii nie zgodzi się na jakiegokolwiek zmiany terytorjalne

Jedynym waszym błędem --- że chcecie wszystko zrobić odrazu

Znamienna rozmowa Argusa z II wiceministrem spraw zagr. W. Brytanii

Londyn, w sierpniu.

Jednym z najlepszych znawców polityki zagranicznej w Anglii jest bezwzględnie profesor Rennie Smith.

Jest on profesorem Uniwersytetu w Sheffield, sekretarzem generalnym Unii Międzyparlamentarnej, której ostatni kongres z udziałem delegatów z Polski odbył się między 16 a 23 lipca r. b. oraz Związku towarzyszy pacyfistycznych w Anglii.

Jako poseł Labour Party piastuje godność „Parliamentary Private Secretary” ministra spraw zagranicznych Hendersona, co jest równoznaczne ze stanowiskiem drugiego wiceministra.

Uważają go za człowieka wielkiej przyszłości i jednego z czołowych kandydatów na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

W odróżnieniu od ogółu polityków w Anglii jest... erudyta w sprawach polityki zagranicznej. Jako pierwsze wrażenie uderza mnie jego silne i częste błyskami oczy i twarz ascety intelektualistycznej. Prof. Smith oświadcza mi zgóry, że jest przyjacielem Polski.

Przed trzema laty był u nas i z podróży po Polsce wyniósł jak najlepsze wrażenia. — My Anglicy — zaczyna prof. Smith — wierzymy w przyszłość Polski, w przyszłość kraju bogatego w ludzi tak inteligentnych i pełnych inicjatywy jak Polacy. Jedynym błędem Waszym jest, że chcecie wszystkie problemy, które Wam naszczęca Wasza młoda państwowość...

złatwić odrazu. — Rozumiem dobrze Waszą radość twórczą, ale nie trzeba za-

pominać, że życie państwa trzeba obliczać na wiele, wiele pokoleń i że jedynie praca na długą metę daje wyniki.

Po smutnym doświadczeniu angielskim w Irlandii doszedłem do przekonania, że rozwiązanie spraw mniejszości wymaga nie jednego ani paru lat, ale długiego czasu. Zależy ono także od wzajemnego wyrównania zbyt rażących przeciwieństw ekonomicznych (t. zn. np. przez podniesienie stanu ekonomicznego mniejszości ukraińskiej w Małopolsce, a większość polskiej na Górnym Śląsku) oraz przede wszystkim od wzajemnej chęci zrozumienia się.

Poza tem uważam że sprawy mniejszości są jedynie ściśle wewnętrznymi sprawami danego państwa, chyba gdyby przez niezwykłe zaognienie mogły zagrozić pokojowi.

Przechodźmy do kwestii korytarza. Prof. Smith był przed trzema laty w Gdańsku i Odynie.

Niestety, muszę przyznać — mówi mi — to co widziałem w czasie mojego pobytu w Gdańsku nie było zbyt pocieszającym. Brak wszelkiego współzycia i na wet kontaktu między studującą młodzieżą polską a niemiecką jest niepokojącym i symptomatycznym objawem i świadczy o trudności wzajemnego porozumienia się Polaków

Samorządy nie będą już kopciuszkiem

Ich dochody i wydatki przedmiotem badań statystycznych

W najbliższej przyszłości Główny Urząd statystyczny podemie prowadzenie nowego działu statystyki, dotyczącego samorządów i finansów publicznych.

W tym celu powołany będzie do życia wydział statystyki samorządu terytorjalnego i finansów publicznych.

Samorządy w życiu państwa stanowią obok administracji politycznej drugi z rzędu czynnik, dotychczas zaniedbywany i niedoceniany.

Roczne budżety samorządów dosięgają miljarde złotych, a więc równają się trzeciej części budżetu państwowego.

Jeśli obciążenie z tytułu powinności państwowych waha się w granicach od 90 do 100 złotych

z Niemcami.

W związku z ostatnimi artykułami w prasie niemieckiej i francuskiej i buńczuczni mowami polityków niemieckich w sprawie korytarza i naszych granic zachodnich pytam prof. Smith'a co sądzi o niebezpieczeństwie podobnej propagandy i jakie są jej rezultaty w Anglii.

— Nie wierzę — mówi prof. Smith — aby jakiegokolwiek propaganda mogła uzyskać wyniki w Anglii. Anglicy nie dadzą się okłamać. Jedyną przekonywującą dla nas propagandą jest propaganda faktów i rzeczywistości.

Muszę jednak przyznać, że Niemcy osiągnęli ogromne wyniki, jeżeli chodzi o zdobycie dla siebie opinii publicznej w Anglii, dzięki pracy republikanów niemieckich i przez stałe podkreślanie dążeń pokojowych i zbliżenia do Francji.

Ogromnego dzieła pod tym względem dokonał Stresemann.

A czy w Anglii — zapytuję — zdają sobie sprawę z tajnych i jawnych zbrodni niemieckich i przygotowani wojennych.

— Widzi Pan, dziwne mi się wydaje, że Pan jako przedstawiciel narodu, który wydaje ogromny procent swego budżetu na zbrojenia, uskarża się na zbrojenia niemieckie. Zresztą muszę przyznać, że zbrojenia niemieckie spotykają się z potępieniem w Anglii i stanowią zresztą największą

szkopol dla ludzi pragnących pokoju w Niemczech.

— Wracając do sprawy t. zw. korytarza mogę Panu powiedzieć: jestem przekonany, że Labour Party, tak samo zresztą jak liberalowie i konserwatyści, jest bezwzględnie przeciwna wszelkiej nawet dyskusji o jakiegokolwiek zmianach terytorjalnych.

W dalszej rozmowie widziałem jednak, że prof. Smith zgadza się z moimi obawami, że Niemcy mogą stworzyć duże trudności polityce europejskiej podnoszeniem tej sprawy na terenie Ligi Narodów.

Kończymy naszą rozmowę. Prof. Smith dodaje:

— Może jeszcze w tym roku będę u Was w Polsce. Narazie wyjeżdżam do Ameryki, gdzie będę miał cykl wykładów na tamtejszych uniwersytetach.

Zamieniamy serdeczny uścisk dłoni.

— A więc do zobaczenia w Warszawie.

Argus.

Atak pszczoł na Warszawę

WARSAWA, 20.8.

Ukazały się w Warszawie roje pszczoł.

Mnóstwo jest ich w śródmieściu, ale najwięcej bodaj na Powiślu w okolicy mostu Ks. Poniatowskiego.

Na wiadukcie pszczoły atakują spacerujące panie, biorąc widocznie w swej naiwności barwne stroje za kwiaty.

Dziś masło tańsze niż przed wojną światową

Przed wojną światową kilo masła kosztowało w Warszawie 6 zł. 73 gr., w Krakowie 6 zł. 30 gr. i w Poznaniu — 5 zł. 92 gr. — w przeliczeniu na złote dzisiejsze, dokonaniem przez urząd statystyczny.

W jedenaście lat potem za smutnej pamięci rządów witosowych kilo masła w Warszawie kosztowało, biorąc przeciętną roczną — 8 zł. 69 gr., w Krakowie 8 zł. 67 gr. i w Poznaniu — 7 zł. 81 gr.

Dziś kilo masła w Warszawie

Zgon sędziwego kapłana

ONIEZNO 20.8. Wczoraj zmarł tu dziekan metropolitarnej kapituły gnieźnieńskiej ks. prałat Kretschmer w 80 roku życia i 54-ym roku kapłaństwa.

Trujące grzyby

BLDGOSZCZ, 20.8. Zamieszkały w Trzemesznie kolejarz Bakowski, jego żona i 3-letnia ich córka ulegli silnemu zatruciu po spożyciu jadownych grzybów.

Całą rodzinę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Kupiec berliński chce w Polsce organizować Domy towarowe

Do Warszawy przybył właściciel jednego z wielkich domów towarowych w Berlinie celem zorganizowania na terenie stolicy domu towarowego.

Kupiec berliński udaje się następnie do Łodzi, Krakowa, Lwowa, Poznania, Katowic, aby zbadać, czy i w tych miastach miałyby szanse powodzenia domy towarowe na wielką skalę.

Dlaczego polska książka drukuje się zagranicą

Polskie papiernie i zakłady graficzne protestują przeciwko niezdrowemu importowi, słusznie żądając podwyżki cel

Polski przemysł papierniczy i graficzny skarży się. Rynek wewnętrzny coraz głębiej zalewa książka polska drukowana zagranicą. Gdzie należy szukać zła?

Jeden z wybitnych fachowców słusznie zwraca uwagę na niedo magania celne w tej dziedzinie. Obowiązująca obecnie taryfa celna nie zawiera żadnych ograniczeń dla importu książek zagranicznych. Postanowienie to po-

dyktowane zostało względami na rozwój kultury. Myślano o imporcie wysoko wartościowych książek autorów zagranicznych. Nie spodziewano się, że wydawcy spaczą tę swobodę celną, że takie potraktowanie sprawy odbije się na losie przemysłu papierniczego i graficznego.

Życie pokazało jednakże co innego. W ostatnich miesiącach przywieziono do Polski około 50

wydawnictw, wydrukowanych na 150.000 kop. papieru. Są to wszystkie książki polskich autorów, drukowane zagranicą.

Dlaczego tak postępują wydawcy? Czy papier polski jest gorszy? Czy grafika mniej piękna?

Nie, główna przyczyna leży w uzyskiwaniu lepszych warunków kredytowych, jakie otrzymuje wydawca przy regulowaniu swych zobowiązań. W Czechosłowacji przykład wydawca polski może otrzymać kredyt 9-miesięczny. W Niemczech propozycja są jeszcze dogodniejsza.

Zaznaczyć należy przytem, że książki polskie drukowane zagranicą, traktowane są przeważnie jako materiał eksportowy, dzięki czemu korzystają ze specjalnych ulg. Ceny papieru dla tych książek są niższe o 25 procent w stosunku do cen papieru obowiązujących na rynku wewnętrznym danego kraju. Konkurencja finansowa w tych warunkach jest doprawdy trudna.

W związku z wytworzoną sytuacją sfery przemysłowej papierniczej i graficznej poczyniły starania o wprowadzenie ochrony celnej przed importem książki z zagranicy. Stawka określona w nowym taryfie celnej, która ma wejść niedługo w życie, przewidywało załadowanie 120 zł. od 100 kg. książek w języku polskim, importowanych z zagranicy.

Cło należałoby tak podwyższyć, aby nastąpiło automatyczne zahamowanie tego niezdrowe-

go importu. Zarządzenie takie ochroniłoby nasz rynek wewnętrzny od dezorganizacji, a przede wszystkim obroniłoby interesy naszego przemysłu graficznego i papierniczego, nie uszczuplając w niczem korzyści konsumentów, którzy napewno woleliby czytać za te same pieniądze książkę polską drukowaną w kraju i na krajowym papierze.

GIEŁDA

WARSAWA, 20.8.

Banknoty
Dol. St. Złota 8,885.
Dewizy
Berlin 212,83, Belgia 124,58, Kopenhaga 238,98, Londyn 43,40,25, N. Jork 8,90,11, Paryż 35,08, Praga 26,43, Sztokholm 239,53, Szwajcaria 173,33, Wiedeń 125,9, Włochy 46,69, Czerwonec 8,61.
Papier lokacyjny
Dolarówka 63, 5 proc. poś. konwers. 55,5, 4 proc. poś. inwest. 111,5, 4 i pół proc. LZZ. 56,75, 4 i pół proc. LZZ. m.

Warszawa 54,5, 5 proc. LZZ. m. Warszawa 59,75, 8 proc. LZZ. m. Warszawa 76,15, 8 proc. LZZ. Kłec 67,5, 8 proc. LZZ. Łódź 71,5.

Akcje
B. Polski 166,5, B. Handlowy 116, B. Zachodni 72, Sita i Światło 75, Ciesielski 35, Warsz. Cukier 33,5, Węgiel 42,5, Lilpop 26,75, Modrzew 8,5, Ostrołęka 52, Parowoz 20,5, Rudnik 18, Starachowice 15,5, Zieloniewski 25, Żyrardów 6,9, Jankowsky 4,1, Haherbusch 114, Spirytus 21,5, Pustelnik 19.

Co wróży gwiazdy na dzień 21 sierpnia

Wieczór przyniesie spotęgowana ruchliwość i nowe pomysły



Dzień dzisiejszy może przynieść spotęgowanie się życia uczuciowego, zainteresowanie domem, rodziną, miejscem zamieszkania.

Nadaje się do załatwiania spraw wymagających szybkiego zakończenia, rodzinnych, domowych, wyruszenia w podróż, a także szukania popularności. Krótko przed godz. 10-tą nasze nadzieje mogą zostać zawiedzione lub też złudzenia rozwiane, gdyż przejawiają się wówczas wpływy kosmiczne.

WINSZUJEMY

Dziś: Joannie.

Czytajcie

„Przegląd Sportowy”

Z modu



Bazkowa sukienka popołudniowa w kolorach błękitnym, różowym i białym.

Gniazda ptasie ze stali

Żelazo-beton zamiast dawnych bęgieł, piękne tarasy zamiast starych dachów, prostota zamiast skomplikowanych ozdób — oto hasło dnia w nowoczesnym budownictwie.

Okazuje się jednak, że i ptaki nie pozostają w tyle za rodem ludzkim.

Nowoczesnym ptakom nie wystarczy już dawne ich gniazda ze słomy, trawy, czy gałązek.

Niedawno w okolicach Genewy, w pobliżu wielkich fabryk zegarów zaobserwowano parę ptaków, które codziennie wylatywały ze śmietnika wyrzucone tam błyszczące przedmioty.

Po pewnym czasie znaleziono na jednym z pobliskich drzew gniazdko, skonstruowane z ciemnych druczków stalowych.

Gniazdo zabrano do genewskiego muzeum przyrodniczego.

Duma województwa śląskiego



Jedna z ostatnio zbudowanych, wspaniałych szos pomiędzy Pawłowicami a słynnym zdrojowiskiem Jastrzębie - Zdrój.

Przez lądy i morza z katorgi do ojczyzny

Dziesięcioletnia niewola żołnierza-ochotnika polskiego w Sowiecie

W dniach, w których oddawaliśmy hołd poległym i żywym bohaterom zwycięskich boi z bolszewikami, w granicach Polski stanął jeden z tych szarych żołnierzy-ochotników.

Który w roku 1920 dostali się w czasie defensywy polskiej do niewoli.

Dopiero po 10 latach zdołał wrócić do kraju, żołnierz — jeńiec?

Niestety tak. G. P. U. osnuło taką pajęczyną intryg i nieszczytliwego jęńca, że w końcu wtrącono go do katorgi w Archangielsku.

Całą ciężką przeżył młody żołnierz polski zarządził

przez lądy i morza zdołał uciec z zesłania sowieckiego do kraju.

Jeńcem ten, b. szeregowiec 38 pułku piechoty Antoni Tryliński odwieź w Warszawie redakcję „Expressu Porannego” i opowiedział swą historię, przy której błędna najwymyślniejsza scenariusza kinowa.

Antoni Tryliński jest synem młynarza ze wsi Chybyce pow. opatowskiego.

Od chwili wybuchu wojny polsko-bolszewickiej w roku 1919 marzył o wstąpieniu do wojska. Ojciec jednak, nie mając pomocy w młynie nie puścił syna. Chłopak zaczął się i pracował. Ale gdy

na Boże Narodzenie do wsi przyjechało na urlop z frontu kilku jego kolegów, żołnierzy 38 pułku i zaczęli opowiadać o wojnie — młody Tryliński nie wytrzymał, pojechał z urlopnikami do Lwowa na własny koszt i tam zaciągnął się do pułku. Po miesiącu ćwiczeń w Jarosławiu poszedł na front.

Kompania, w której służył okopana się tuż za miasteczkiem Głębokie. Przez szereg dni bohatersko powstrzymywano napór wściekłych ataków — aż wreszcie kozacy wielkim półkolem otoczyli nieustraszoną garstkę.

Na wpół naga gromadę pognano na pobliską łąkę, która była zbiornicą jeńców. Tam bez pożywienia trzymano ich dwa dni.

Stamtąd partiami odsyłano jeńców na tyły. Tryliński jako ranny dostał się na 2 miesiące do szpitala w Połocku, a stamtąd powędrował do Jarosławia i Rybińska.

Około Rybińska znajduje się osada Poszachoń. Tam skierowano partię jeńców, w której znajdował się Tryliński na roboty polne. Tryliński, jako specjalista, dostał się do młyna. Wieczorami musiał pomagać

pracować w zakładzie ślusarskim. W tym okresie wybuchło w całym okręgu

powstanie chłopackie.

Jeden z wieśniaków przyniósł Trylińskiemu do naprawy stary rewolwer. W ślad za owym wieśniakiem zjawił się agenci G. P. U. i znaleźli broń. Odbył się sąd. Tryliński skazany został na 5 lat więzienia.

Cztery długie lata przesiedział w więzieniu w Jarosławiu. Ostatni rok zamieniono mu na roboty przy musowce. I znów skierowano go do młyna. Powstanie jednak nie wygasło. Trwały akty sabotażu

i pewnej nocy spalili się młyn.

Wine znowu przypisano Trylińskiemu i choć wykazał swe alibi, choć miał wielu świadków skazano go za współudział na 3 lata więzienia i 3 lata robót przymusowych.

W Rostowie przesiedział rok. Resztę zamieniono mu na roboty w polu. Przy tej pracy spotkał Trylińskiego trzeci wyrok. Skazano go tym razem za propagandę przeciw kolektywizacji na 10 lat katorgi. Siedem miesięcy trzymano go w Jarosławiu — wreszcie wyprowadzono do Archangielska.

Katorza w Archangielsku ma swą smutną sławę. Stamtąd się już nie wraca. Konwojenci mówią

nawet, iż skazańcy przysyłani są tam na wytepienie. Więźniowie pracują przy transportowaniu i ładowaniu drzewa na okręty.

Tryliński od chwili gdy zobaczył morze i obce okręty powziął myśl ucieczki. Starał się więc, aby przydzielono go do ładowania drzewa na okręt. Przez szereg dni nie było okazji aż wreszcie zawiązał do portu okręt angielski, który miał zabrać partię drzewa do Rotterdamu w Holandii. Tryliński razem z innymi układał drzewo na dnie okrętu. Układał w ten sposób, że tuż przy ścianie dzielącej skład od magazynu węgla — utworzył sobie

schowek zewsząd zakryty.

Korzystając z chwili kiedy współtowarzysze niedoli wyszli — Tryliński wszedł do schowka i zasunął otwór szczepami drzewa. Nieobecności więźnia nie dostrzeżono. Ładowano drzewo dalej — tak, że Tryliński znalazł się

jakby w trumnie

przywalony warstwami drzewa.

Pięć dni trwało jeszcze ładowanie okrętu. Przez ten cały czas nie jadł. Wreszcie okręt ruszył. I wówczas jednak Tryliński nie opuścił kryjówki, bojąc się, że na okręcie znajduje się jeszcze sowiecki pilot portowy, który wszystkich zbierze

głów zbierał z powrotem na ląd i oddawał w ręce G. P. U.

Mineło jeszcze trzy dni, w czasie których Tryliński szczyrym wycinał w drewnianej ścianie

otwór do magazynu węgla.

Wreszcie wycołgał się, zupełnie bezsilny ze swej trumny. Znalazł się na pokładzie. Zawiadomiono kapitana, który polecił wysadzić go na ląd przy pierwszej sposobności.

Dopiero tłumaczenia, że nie jest on rosyjczykiem — bolszewikiem tylko jeńcem — Polakiem skłoniły Anglików do zatrzymania go na okręcie i odstawienia do

konsulatu polskiego w Rotterdamie.

Odżywno zgłodniałego według wskazówek lekarza. Potem pracował jako pomocnik palacza.

W Rotterdamie konsul, po przeprowadzeniu korespondencji z krajem, przesłał Trylińskiego na

okręcie „Wilno” do Gdyni.

Stamtąd skierowano go do Warszawy.

Obecnie Tryliński — po dziesięciu latach sowieckich więzień i katorgi — znajduje się w drodze do domu.

Odpoczynek tancerki



Spadła kurtyna, umilkły brawa. W zaciśnię ubierała tancerka, która przed chwilą, niby barwny motyl, polatywała na scenie, — odpoczywa, a w uszach jeszcze brzmią echa oklasków i wywoływa.

Ręce do góry!

Głos słyhać — osoby nie widać

Goście, zwiedzający wystawę sztuki w jednym z muzeów nowojorskich, mieli niespodziankę.

Gdy opuszczali windę, udając się do sal wystawowych, jakiś głos boki głośno zawołał donośnie:

— Proszę się zapisać do księgi!

Goście rozejrzeli się wokoło, by zobaczyć, kto to mówi. Nikogo jednak nie było.

Zapisał się więc i szli dalej, ale głos ich nie opuścił. Zaledwie znaleźli się w progu sali, znowu przemówił:

— Proszę naprawo!

Wrażenie było niesamowite,

ale wytłumaczenie bardzo realistyczne.

Oto działał tu specjalny rodzaj głośnika, który w momencie, gdy goście, niespostrzeżenie dla siebie przekraczali próg, wydobywały się z aparatu, zaczęły mówić nastawione uprzednio zdania.

Policja amerykańska zamierza zastosować tego rodzaju urządzenia do walki z przestępcami.

Wyobraźmy sobie przerażenie włamywacza, który wszedłszy do mieszkania, usłyszy nad sobą niesamowity, głęboki głos:

„Ręce do góry!”

nawet, iż skazańcy przysyłani są tam na wytepienie. Więźniowie pracują przy transportowaniu i ładowaniu drzewa na okręty.

Tryliński od chwili gdy zobaczył morze i obce okręty powziął myśl ucieczki. Starał się więc, aby przydzielono go do ładowania drzewa na okręt. Przez szereg dni nie było okazji aż wreszcie zawiązał do portu okręt angielski, który miał zabrać partię drzewa do Rotterdamu w Holandii. Tryliński razem z innymi układał drzewo na dnie okrętu. Układał w ten sposób, że tuż przy ścianie dzielącej skład od magazynu węgla — utworzył sobie

schowek zewsząd zakryty.

Korzystając z chwili kiedy współtowarzysze niedoli wyszli — Tryliński wszedł do schowka i zasunął otwór szczepami drzewa. Nieobecności więźnia nie dostrzeżono. Ładowano drzewo dalej — tak, że Tryliński znalazł się

jakby w trumnie

przywalony warstwami drzewa.

Pięć dni trwało jeszcze ładowanie okrętu. Przez ten cały czas nie jadł. Wreszcie okręt ruszył. I wówczas jednak Tryliński nie opuścił kryjówki, bojąc się, że na okręcie znajduje się jeszcze sowiecki pilot portowy, który wszystkich zbierze

głów zbierał z powrotem na ląd i oddawał w ręce G. P. U.

Mineło jeszcze trzy dni, w czasie których Tryliński szczyrym wycinał w drewnianej ścianie

otwór do magazynu węgla.

Wreszcie wycołgał się, zupełnie bezsilny ze swej trumny. Znalazł się na pokładzie. Zawiadomiono kapitana, który polecił wysadzić go na ląd przy pierwszej sposobności.

Dopiero tłumaczenia, że nie jest on rosyjczykiem — bolszewikiem tylko jeńcem — Polakiem skłoniły Anglików do zatrzymania go na okręcie i odstawienia do

konsulatu polskiego w Rotterdamie.

Odżywno zgłodniałego według wskazówek lekarza. Potem pracował jako pomocnik palacza.

W Rotterdamie konsul, po przeprowadzeniu korespondencji z krajem, przesłał Trylińskiego na

okręcie „Wilno” do Gdyni.

Stamtąd skierowano go do Warszawy.

Obecnie Tryliński — po dziesięciu latach sowieckich więzień i katorgi — znajduje się w drodze do domu.

Łódź ku czci bohatera Warszawy



Pomnik ks. Ignacego Skorupki, poległego w obronie Warszawy pod Radzymi. 15. 8. 1920 odsłonięty w Łodzi. Pomnik z brązu przedstawia Chrystusa pod krzyżem, a cztery płaskorzeźby po bokach sceny z bitwy pod Radzymi.

— Nie boję się!

— Ale my boimy się o ciebie — dodała Wilma.

Irka była trochę pod wpływem obu koleżanek, może dlatego, że imponowały jej urodą, może i dlatego, że były bardzo łaktowne i zrównoważone dziewczuszki. Kiedy raz się o coś pokłóciły nasza królowa wcale nie po królewsku szlochala z tego powodu. Właściwie i teraz posmutniała, ale tylko na chwilę.

— No, a jak mi się uda.

— A jak ci się właśnie poga powinie?

— Trudno. Ryzyk — fizyk; nie mogę robić z buzi cholewy. Zakład stoł.

Koleżanki odeszły obrażone i dopiero trzęga było naszej młodej interwencji, żeby je ulagodzić.

— Ale pamiętaj Irka, osiągniesz.

— Najoszczędniejszy, Maniuska, jedyna... uśmiechnij się i nie bądź zła. Ja cię kocham.

A Istotnie Maniuska można było kochać. Siedziała sobie w pierw

ka, uśmiechnięta — zawsze grzeczna i uprzejma, zawsze skora do udzielenia rady i pomocy, zawsze jednakowo spokojna, nie-taki postrzeżenie jak Irka. Prawdziwa pamiętniczka z angielskiej pocztówki. Ten sam typ przedstawiała Wilma. Maniuska jednak była więcej mimo pozornego spokoju żywiołowa... Wilma zaś opanowana. I gdy uczniowie klas starszych zbyt jawnie okazywali swój zachwyt i sympatię do naszych księżniczek, klasę gryzła żółtozielona pasja i na wysięgi okazywałyśmy swe prawa. Dziewczęta przecież były nasze w 100 procentach.

Nadeszła wreszcie ze żrzeniem oczekiwana lekcja fizyki, której udzielał Dyrektor we wspólnie urządzonej, pełnym przyrządów i maszyn gabinecie.

Tak jakoś w połowie Irka wstała.

— Panie Dyrektorze, czy nie mogłabym poprawić się na płatkę? Na roczne wypadła mi 4, ale ja wolę całe pięć.

— Tak, dobrze... a teraz proszę mi na podstawie tych danych wyprorowadzić wzór.

Obrócił się twarzą do nas... a Irka bierze kredę do ręki prawej, a lewą podnosi do wysokości ust i nagle widzimy nad jej głową błękitnawy dymek... Spojrzałem na Maniuskę i Wilnę, były śmiesznie blade. Każka zakryła twarz rękami. Przez klasę przefrunęła martwa cisza. Kreda skrzypiła na tablicy. Dyrektor spokojnie patrzył w okno. Błękitny dymek nad głową Irki po raz drugi uformował kółko... i po raz trzeci.

— Tak, dobrze... a teraz proszę mi na podstawie tych danych wyprorowadzić wzór.

Obrócił się twarzą do nas... a Irka bierze kredę do ręki prawej, a lewą podnosi do wysokości ust i nagle widzimy nad jej głową błękitnawy dymek... Spojrzałem na Maniuskę i Wilnę, były śmiesznie blade. Każka zakryła twarz rękami. Przez klasę przefrunęła martwa cisza. Kreda skrzypiła na tablicy. Dyrektor spokojnie patrzył w okno. Błękitny dymek nad głową Irki po raz drugi uformował kółko... i po raz trzeci.

— Tak, dobrze... a teraz proszę mi na podstawie tych danych wyprorowadzić wzór.

Obrócił się twarzą do nas... a Irka bierze kredę do ręki prawej, a lewą podnosi do wysokości ust i nagle widzimy nad jej głową błękitnawy dymek... Spojrzałem na Maniuskę i Wilnę, były śmiesznie blade. Każka zakryła twarz rękami. Przez klasę przefrunęła martwa cisza. Kreda skrzypiła na tablicy. Dyrektor spokojnie patrzył w okno. Błękitny dymek nad głową Irki po raz drugi uformował kółko... i po raz trzeci.

— Tak, dobrze... a teraz proszę mi na podstawie tych danych wyprorowadzić wzór.

Obrócił się twarzą do nas... a Irka bierze kredę do ręki prawej, a lewą podnosi do wysokości ust i nagle widzimy nad jej głową błękitnawy dymek... Spojrzałem na Maniuskę i Wilnę, były śmiesznie blade. Każka zakryła twarz rękami. Przez klasę przefrunęła martwa cisza. Kreda skrzypiła na tablicy. Dyrektor spokojnie patrzył w okno. Błękitny dymek nad głową Irki po raz drugi uformował kółko... i po raz trzeci.

też był szprync) zapala jej papierosa.

— A owszem... jeśli H...ówna teraz dostanie piatkę, to roczny uzupełni.

Serca nam na moment bić prze stały. Irka wychodził z ławki śmiało, jedną rękę trzyma pod fartuchem. Obeszła długi stół i stanęła przy tablicy. Dyrektor siedział po tej stronie stołu, tuż przed ławkami, ona po drugiej. Zadał kilka pytań, dziewczuszka śpiewa jak z nut, ale widzimy wszyscy jej przeraźliwą bladłość, słyszymy głosik drżący... zalekniony.

— Tak, dobrze... a teraz proszę mi na podstawie tych danych wyprorowadzić wzór.

Obrócił się twarzą do nas... a Irka bierze kredę do ręki prawej, a lewą podnosi do wysokości ust i nagle widzimy nad jej głową błękitnawy dymek... Spojrzałem na Maniuskę i Wilnę, były śmiesznie blade. Każka zakryła twarz rękami. Przez klasę przefrunęła martwa cisza. Kreda skrzypiła na tablicy. Dyrektor spokojnie patrzył w okno. Błękitny dymek nad głową Irki po raz drugi uformował kółko... i po raz trzeci.

— Tak, dobrze... a teraz proszę mi na podstawie tych danych wyprorowadzić wzór.

Obrócił się twarzą do nas... a Irka bierze kredę do ręki prawej, a lewą podnosi do wysokości ust i nagle widzimy nad jej głową błękitnawy dymek... Spojrzałem na Maniuskę i Wilnę, były śmiesznie blade. Każka zakryła twarz rękami. Przez klasę przefrunęła martwa cisza. Kreda skrzypiła na tablicy. Dyrektor spokojnie patrzył w okno. Błękitny dymek nad głową Irki po raz drugi uformował kółko... i po raz trzeci.

— Tak, dobrze... a teraz proszę mi na podstawie tych danych wyprorowadzić wzór.

Obrócił się twarzą do nas... a Irka bierze kredę do ręki prawej, a lewą podnosi do wysokości ust i nagle widzimy nad jej głową błękitnawy dymek... Spojrzałem na Maniuskę i Wilnę, były śmiesznie blade. Każka zakryła twarz rękami. Przez klasę przefrunęła martwa cisza. Kreda skrzypiła na tablicy. Dyrektor spokojnie patrzył w okno. Błękitny dymek nad głową Irki po raz drugi uformował kółko... i po raz trzeci.

— Tak, dobrze... a teraz proszę mi na podstawie tych danych wyprorowadzić wzór.

Obrócił się twarzą do nas... a Irka bierze kredę do ręki prawej, a lewą podnosi do wysokości ust i nagle widzimy nad jej głową błękitnawy dymek... Spojrzałem na Maniuskę i Wilnę, były śmiesznie blade. Każka zakryła twarz rękami. Przez klasę przefrunęła martwa cisza. Kreda skrzypiła na tablicy. Dyrektor spokojnie patrzył w okno. Błękitny dymek nad głową Irki po raz drugi uformował kółko... i po raz trzeci.

— Tak, dobrze... a teraz proszę mi na podstawie tych danych wyprorowadzić wzór.

Obrócił się twarzą do nas... a Irka bierze kredę do ręki prawej, a lewą podnosi do wysokości ust i nagle widzimy nad jej głową błękitnawy dymek... Spojrzałem na Maniuskę i Wilnę, były śmiesznie blade. Każka zakryła twarz rękami. Przez klasę przefrunęła martwa cisza. Kreda skrzypiła na tablicy. Dyrektor spokojnie patrzył w okno. Błękitny dymek nad głową Irki po raz drugi uformował kółko... i po raz trzeci.

— Tak, dobrze... a teraz proszę mi na podstawie tych danych wyprorowadzić wzór.

Obrócił się twarzą do nas... a Irka bierze kredę do ręki prawej, a lewą podnosi do wysokości ust i nagle widzimy nad jej głową błękitnawy dymek... Spojrzałem na Maniuskę i Wilnę, były śmiesznie blade. Każka zakryła twarz rękami. Przez klasę przefrunęła martwa cisza. Kreda skrzypiła na tablicy. Dyrektor spokojnie patrzył w okno. Błękitny dymek nad głową Irki po raz drugi uformował kółko... i po raz trzeci.

Z modu



Kapelusz prześwitowy, wyzywający barwną słomką na ciemnym tle, ozdoby szoka wstążka.

12 czy 13 miesięcy

ma mieć rok
Biedzi się nad tem
Liga Narodów

Komisja obradująca przy Lidze Narodów nad zmianą kalendarza, rozstrzygnęła o państwach Europy i Ameryki zapytanie, jak należy tę reformę przeprowadzić.

Nadesłano wiele najrozmaitszych i najróżnorodniej umotywowanych projektów reformy.

Jeden z tych projektów przewiduje 4 kwartały po 91 dni (13 tygodni).

Każdy miesiąc miałby 26 dni powszednich. 365-ty dzień w roku byłby bez nazwy, i przypadałby mniej więcej w połowie roku.

Według innego projektu Wielkanoc ma być stałe 8 kwietnia.

Pewien projektodawca amerykański proponuje podział roku na 13 miesięcy, z których każdy ma równo po 28 dni.

Który z tego chaosu projektów zostanie urzeczywistniony i będzie obowiązywał cały świat, niedaleka przyszłość pokaże.

Uznanie dla rezerwistów i b. wojskowych W ZAGÓDZONIE

W uznaniu doskonałej i karnej postawy batalionu stowarz. rezerwistów i b. wojskowych baonu w Zagózdzie na IX Zjeździe Legionistów w Radomiu p. wojewoda białostocki Zydran-Kościakowski, prezes zarządu głównego Stow. rezerw. i b. wojskowych w imieniu Pana Marszałka Piłsudskiego nadał deszczę treści następującej: „Kapitan Gosiński Adam, Zagózd. Pan Marszałek zwrócił mi uwagę na doskonałą postawę batalionu. Wyrażam podziękowanie za poważne reprezentowanie Stowarzyszenia na

Zjeździe Legionistów przez sprężysty i pełen karności baon zagózdński na czele z jego dowódcą”.

Zmiana na stanowisku starosty w Ostrowi-Mazowieckiej

Dowiadujemy się, że starostą w Ostrowi-Mazowieckiej mianowany został dotychczasowy starosta jednego z powiatów Wileńszczyzny, p. Witkowski.

Monografia m. Białegostoku

Prace nad zbieraniem i kompletowaniem materiałów do monografii miasta Białegostoku prowadzone są nadal przez sekretarza Komitetu Redakcyjnego prof. Michała Goławskiego.

Obecnie, kończąc swe prace, prof. Gołowski będzie się zwracał do urzędów, gmin, wyznaniowych, prasy miejscowej, organizacji i osób poszczególnych, celem otrzymania dodatkowych i ostatecznych informacji, odnoszących się do wypadków ubiegłego dziesięciole-

cia w naszym mieście. Zgłoszenia telefoniczne—Magistrat wydział Kulturalno-Oświatowy.

Poświęcenie murów kościoła

W Bakałarzewie pow. suwalskiego odbyło się poświęcenie murów kościoła, budowanego z funduszy parafjalnych, pod kierownictwem ks. proboszcza J. Łosiewskiego. Na uroczystość przybył z Łomży b. proboszcz tej parafii, ks. infułat Szczesnowicz, który w imieniu J. E. ks. Łukomskiego, biskupa łomżyńskiego, wyraził podziękowanie parafjanom za ich zbożną ofiarność, a ks. proboszczowi za jego trudy i wytrwałość w dziele budowy świątyni Bożej, życząc mu dalszej owocnej pracy w tym kierunku.

skiego, wyraził podziękowanie parafjanom za ich zbożną ofiarność, a ks. proboszczowi za jego trudy i wytrwałość w dziele budowy świątyni Bożej, życząc mu dalszej owocnej pracy w tym kierunku.

Oświata pozaszkolna

Zgodnie z prośbą wykonawczego Wydziału Zjednoczenia Polskich tow. oświatowych w Warszawie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło łącznego zezwolenia polskiej Macierzy szkolnej w m. stoł. Warszawy na obszarze województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, warszawskiego, nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego na urządzenie w dniu 16 listopada zbiórki publicznej p. t. „Dzień oświaty pozaszkolnej” na cele oświaty pozaszkolnej.

Niemniej energicznie od sekcji rolniczej, o której zamierzeniach pisaliśmy we wczorajszym numerze, przystępuje do pracy sekcja przemysłowa.

Na posiedzeniu tej sekcji wybrano prezydium w osobach pp.: Inż. M. Malinowskiego, Inż. Głogowskiego, prezesów powiatowych oddziałów „Krajana”, przewodniczących wydziałów powiatowych w Ostrowi Maz., Kolnie, Bielsku i Wołkowysku oraz Jodkowskiego z Grodna

Zwalczanie nieuczciwej konkurencji

Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości wydał rozporządzenie, zmieniające szereg postanowień ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 roku o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Rozporządzenie przewiduje karę grzywny do 12000 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo też obie kary łącznie dla tych, którzy, dowiedziawszy się w sposób niezgodny z prawem lub dobrymi obyczajami o tajemnicach przedsiębiorstwa, handlowych lub technicznych, korzystając z tych tajemnic w celach konkurencyjnych lub udziela ich innym. Ta sama kara grozi pracownikowi przedsiębiorstwa, który wyda jego tajemnice handlowe lub techniczne w celach konkurencyjnych lub w celu wyrządzenia szkody przedsiębiorcy.

Cześć pamięci poległych polejantów W OBRONIE OJCZYZNY

W tych dniach społeczeństwo w Ostrołęce uczciło pamięć poległych policjantów w obronie Ojczyzny przed 10 laty. Na cmentarzu ks. kan. Se-

rejsko poświęcił pomnik. Po przemówieniach odegrano hymn narodowy i wznieśiono okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej.

Ulica im. dra Zamenhofs

Uwzględniwszy wystąpienie różnych organizacji, Magistrat warszawski zatwierdził wniosek wydziału technicznego w sprawie przemianowania części ulicy Dzikiej (od Nowolipiek do Niskiej) na ul. dr Ludwika Zamenhofs.

Aresztowanie Emisarjuszy KOMUNISTYCZNYCH

Organa bezpieczeństwa w dniu 18 bm. aresztowały w Białymstoku wysłanników C. K. K. P. P. dr. Liż Szapiro i Judela Szpreregenę, absolwenta szkoły technicznej w Wilnie, przybyłych na teren Białegostoku w związku z Międzynarodowym

Dniem Młodzieży Komunistycznej w dniu 7 września. Znalezione przy nich ważne dokumenty oraz 20 kg bibuły komunistycznej. W związku z tem przeprowadzono cały szereg aresztowań w Wilnie i Białymstoku.

Przed sądem za dzieciobójstwo

24-letnia rozwódka Anastazja Ruda, mieszk. wsi Czechy gm. Orla urodziła w maju 1928 r. dziecko, które zabila i pochowała poza wsią. Kiedy zwłoki

dziecka wykryto okazało się, że Ruda ukrywa się. Na podstawie listów gończych aresztowano ją w Brześciu i przewieziono do więzienia w Białymstoku.

Wczoraj sprawę tę rozpatrywał Sąd Okręgowy w Białymstoku, lecz z pewnych przyczyn rozprawę przerwano do dnia 3 września.

Kto udzieli wiadomości o zaginionym chłopcu?

W lipcu r.b. 14-letni Jankiel Poms (Surazka 5) wyjechał do Chaima Lewina, zamieszkałego w Brzostowicy. Z Brzostowicy udał się dalej w niewiadomym kierunku i dotychczas nie powrócił.

Śmierć dziecka niedoli

Na dziedzińcu cerkwi zmarło nagle dziecko żebraczki Marii Karpowicz.

Komunikat

Baczność Rolnicy!

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Białostockiego przyjmuje zamówienia na całonocne party naważów sztucznych, kredyt do lutego i marca 1931 roku.

KOMUNIKAT.

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Białymstoku, prosi za pośrednictwem „Dziennika Białostockiego” wszystkich członków o przybycie do lokalu Związku, przy ul. Legionowej Nr. 1 w sobotę dnia 23 b. m. o godz. 7-ej wieczorem, gdzie zostanie złożone przez kol. Chomiczkiego Antoniego, wiceprezesa Związku sprawozdanie z wycieczki do Francji, Belgii, i Czechosłowacji, oraz sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu Inwalidów Wojennych (Ciamac), odbytego w Paryżu w dn. 25, 26, 27 i 28 lipca r.b. Zarząd.

Dr. Aleksander Gurwicz

Specjalność: choroby skórne, weneryczne i nosogłosowe. Przyjmuje od godz. 9-1 i od 4-8 w. Białystok, Lipowa 17, Tel. 6-40

MODERN

Dziś 6.45, 8.30, 10.20

DZIEJE mażeńskie

w rol. głown. Sally Eilers Norman Kerry

Ponadto: Dodatki dźwiękowe

Kursa szoferskie

zawodowe i dżentelmeńskie (Sienkiewicza 39, telefon 16-55 i 2-44) pod fachowym kierownictwem, przyjmują zapisy uczniów. Luksusowe maszyny, warsztaty reparacyjne.

Gubiono książkę

wojskową i kartę mob. wyd. przez P.K.U. Białystok na imię Adama, syna Marcina, Wróblewskiego, roczn. 1901, zam. w Łyżki, gm. Białostocki—Choroszcz.

Gubiono książkę

wojskową, wyd. przez P.K.U. Łomża na imię Stanisława, s. Antoniego, Parzycha, roczn. 1897, zam. w Tartak, poczta Lipinki.

Gubiono dowód

dosobisty wydany przez Urząd Ominy Chlebiński, pow. Łomża na imię Czesława Wądołowskiego, zam. Łasz-Tuczyno: gm. Chlebiński.

ECHA GŁOŚNEJ ZBRODNI Z PRZED LAT CZTERECH

W dniu 17 lipca 1926 r. zaginęła Maria-Leonia Iniańska, właścicielka majątku „Ostrówek”. Dochodzenie ustaliło, iż Maria Iniańska w dniu 19.V. 1925 r. sprzedała Stanisławowi Krasowskiemu cały swój majątek za 19.000 zł. przyczem 6.000

złotych otrzymała gotówką, zaś 13.000 zł. Krasowski zobowiązał się wypłacić w 2-ach ratach wierzycielowi Iniańskiej — St. Krasowskiemu, którego pretensje zabezpieczone były na hipotecę tego majątku.

Wobec tego, że Krasowski nie zapłacił Krasowskiemu należnej sumy w terminach umówionych, Krasowski wystąpił z powództwem cywilnym do sądu.

Krasowski, nie czekając na rozprawę sądową, pojechał w dniu 12 maja 1926 r. do Warszawy i wręczył wierzycielowi Krasowskiemu na poczet należności 9.400 zł. w tem 5.900 zł. listami zastawnymi.

Krasowski dał Krasowskiemu list do swego pełnomocnika Hipolita Pragi, zamieszkałego w Białymstoku. W liście tym Krasowski poleca skreślić odpowiednią sumę z hipoteki majątku „Ostrówek”. W międzyczasie Krasowski dowiedział się, że listy zastawne nie posiadają pełnej wartości, powiadomił więc o tem pełnomocnika Pragę, prosząc go o wstrzymanie się z załatwieniem formalności do czasu przyjazdu Iniańskiej.

Iniańska przybyła do Białegostoku i spotkała się z Krasowskim, przyczem zwróciła mu listy zastawne, otrzymując od niego zobowiązanie wpłacenia ich równowartości w określonym terminie. I rzeczywiście, po pewnym czasie Krasowski zgłosił się do p. Pragi i przedłożył mu wyżej wspomniane zobowiązanie, prosząc o skreślenie odpowiedniej sumy z hipoteki.

W tymże czasie, a mianowicie 17 lipca 1926 r. Iniańska zaginęła bez wieści przy następujących okolicznościach: syn Krasowskiego Kazimierz odwoził Iniańską z majątku do stacji Łapy. Według zeznań Kazimierza, Iniańska, obawiając się spóźnienia na pociąg, przesiadła się w drodze do parokonnego powozu, który przypadkowo dopędził ich. Kazimierz zaś wrócił do domu.

4-go września 1928 r. gajowy Gaciuk, podczas obchodu swego rewiru znalazł zwłoki Iniańskiej. W dniu 2-go listopada 1929 r. na ławie oskarżonych zasiadł Stanisław Krasowski i jego syn Kazimierz oskarżeni o zamordowanie Iniańskiej. Wyrokiem Sądu Okręgowego Stanisław Krasowski skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia, zaś Kazimierz na 6 lat. Wyrok Sądu Okręgowego Sąd Apelacyjny w Warszawie 30-go kwietnia r.b. zatwierdził. Skazani założyli kasację, lecz onegdaj Sąd Najwyższy skargę ich odrzucił.

Przygotowania Województwa Białostockiego do II Targów Północnych

Niemniej energicznie od sekcji rolniczej, o której zamierzeniach pisaliśmy we wczorajszym numerze, przystępuje do pracy sekcja przemysłowa.

Na posiedzeniu tej sekcji wybrano prezydium w osobach pp.: Inż. M. Malinowskiego, Inż. Głogowskiego, prezesów powiatowych oddziałów „Krajana”, przewodniczących wydziałów powiatowych w Ostrowi Maz., Kolnie, Bielsku i Wołkowysku oraz Jodkowskiego z Grodna

pp.: Inż. M. Malinowskiego, Inż. Głogowskiego, prezesów powiatowych oddziałów „Krajana”, przewodniczących wydziałów powiatowych w Ostrowi Maz., Kolnie, Bielsku i Wołkowysku oraz Jodkowskiego z Grodna

W związku z tem Tow. „Krajan” rozpoczęło już zbieranie eksponatów za pośrednictwem swych oddziałów, Spółdzielni i Wydz. Powiatowych.

Ponadto przedstawiciele sekcji udadzą się na Kurpie, by zebrać pewną ilość oryginalnych eksponatów.

Posiedzenie sekcji przemysłu ludowego i Wojewódzkiego Komitetu Popierania II Targów Północnych w Wilnie, odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Jak się dowiadujemy Zakłady Ceramiczne w Grodnie, fabryki: Beckera, Cytrona, Tryllinga „Ropol”, i Państwowa Szkoła Rzemieślnicza zgłosiły swój udział w Targach.

Sekcja rolnicza prowadzi obecnie ożywioną korespondencję ze sferami rolniczymi, ażeby uzyskać jaknajwiększą ilość eksponatów z terenu naszego województwa.

Występ komunizujących posłów Dworczanina i Wołyńca

W dniu 19 b.m. podczas odbywającego się odpustu prawosławnego Spasa, we wsi Aleksy gm. Brzostowica—Mała przybyło dwóch posłów B.W.R. K. P. Dworczanin i Wołyńca, którzy usiłowali bez pozwolenia urządzić wiec przed szkołą vis a vis cerkwi.

Kiedy poseł Dworczanin po-

czął przemawiać do zebranego tłumu, wychodzącego z cerkwi, policja wezwała tłum do rozejścia się, lecz wskutek nawoływania posła Dworczanina tłum przybrał groźną postawę.

Jednocześnie ze strony zebranych padły strzały, przyczem poseł Dworczanin wydobyl rewolwer i również wystrzelił.

Policja oddała na postrach salwę w górę. Kilku zwolenników posłów zraniło kamieniami policjantów, z których jednego musiano odwieźć do szpitala w Grodnie.

Przybyła na pomoc policja z pobliskich posterunków aresztowała 9 osób, oraz posła Dworczanina. Na miejsce wypadku przybyły władze sądowe i administracyjne celem przeprowadzenia dochodzenia na miejscu.

Poszła do kina i zginęła

W dniu 17 bm. 17-letnia Janina Arendtówna (Żelazna 38) wyszła z domu o godz. 6 wiecz.

do kina i dotychczas nie powróciła. Rodzice zameldowali o tym wypadku policji.

Amator wędlin

Złodziej przedostał się przez okno do mieszkania Antoniego Charuty (Nowowarszawska 23),

skąd skradł gotówkę i wędliny na sumę 500 zł. Policja poszukuje złodzieja.

Koncert zespołu rosyjskich artystów w teatrze „Palace”

Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. w teatrze „Palace” wystąpi koncertowy zespół rosyjskich artystów z Eugenijuszem Dubrowiną na czele. Zespół składa się z 18 osób (balałajki, gitary i mandoliny).

Wiele osób zna Eugenjusza Dubrowina z jego koncertów w Radio, a dziś będziemy, mieli możność usłyszeć jego grę w teatrze „Palace”. W koncercie bierze udział p. Nina Sibircewa, która odśpiewa szereg piosenek

Wertyńskiego, Al. Jolsona i in. Orkiestra odegra ulubione motywy ludowe i parę melodii klasycznych.

Pozostałe bilety, sprzedaje kasa teatru „Palace”.

Dr. J. WALEWSKI

Choroby weneryczne, skórne i nosogłosowe. Przyjmuje rano i od 4-8 w. Koblety 4-5 pp. Wniedzię i święta od 4-6 pp. ul. Złotkiewicza 14 m. 3 Telefon 3-40

Ogłoszenie przetargowe

Urząd Wojewódzki—Dyrekcja Robót Publicznych w Białymstoku ogłasza niniejszym przetarg publiczny na wykonanie ogrodzenia, bruków, chodników i drenażu oraz ułożenie klepki dębowej w lokalach biurowych w gm. Izby Skarbowej w Białymstoku.

Oferty z dołączeniem pokwitowania Kasy Skarbowej na złożone tytułem depozytu do dyspozycji Dyrekcji Rob. Publ. w Białymstoku wadium w wysokości 5% oferowanej sumy, należy wnieść najpóźniej do godziny 10-ej dnia 2-go września 1930 r. do Dyrekcji Robót Publ. Oddz. Budowlany w Białymstoku, w zapieczętowanych kopertach zaopatrzonej napisem „Oferta na ogrodzenia, bruki, chodniki i drenaż oraz ułożenie klepki dębowej w lokalach w gm. Izby Skarbowej w Białymstoku”.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 12-ej. Urząd Wojewódzki—Dyrekcja Robót Publicznych zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz ewentualnego przeprowadzenia dodatkowego przetargu ustnego.

Kosztery bez cen (ślepe) otrzymać można w Dyrekcji Rob. Publ. w Białymstoku po uprzednim podpisaniu warunków za opłatą 10 złotych.

Oferenci są związani swymi ofertami do dnia 2-go października 1930 r.

Za Wojewodę

Dyrektor Rob. Publ.

(—) Inż. J. Wąsowski.

Białystok, dn. 19.VIII.1930 r.

KINO „APOLLO”

DZIS! PREMIERA
Początek 6⁰⁰, 8³⁰, 10²⁰ wiecz.
Ceny od zł. 1.25

ULTRAREALISTYCZNY

współczesny film obyczajowy

MIŁOŚĆ W KAJDANACH



Wstrząsający dramat młodych dziewcząt pozostawionych bez opieki na bruku wielkomiejskim

wg. powieści LUDWIKI HERCA

„GŁÓD SEKSUALNY”

W rolach głównych

MALY DELSZAFT

ANITA DORRIS

Poważna zagraniczna fabryka sukna poszukuje młodego, energicznego, nieznanego manipulantu branży wełnianej, obznajmionego z produkcją taniego lodenu (Loden) i szewiotów. Zgłoszenia z podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia kierować sub: „G. D. V. P. E. 2226” do Rudolf Mosse, Berlin SW. 100.